

Artur Andrzejuk

"Ku etyce chronienia osób: wokół podstaw etyki", Mieczysław Gogacz, Warszawa 1991 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 29/2, 168-169

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mieczysław Gogacz: *Ku etyce chronienia osób. Wokół podstaw etyki*. Wydawnictwo Pallottinum Warszawa 1991, ss. 133.

W roku 1992 dotarła do księgarń nowa książka prof. Mieczysława Gogacza, tym razem poświęcona szukaniu metafizycznych i antropologicznych podstaw dla filozoficznej nauki o moralności. Pomysł autora na ujęcie etyki — najkrócej ujęty w tytule publikacji — jest kolejną na terenie filozofii próbą przewyciężenia z jednej strony greckiego jeszcze eudajmonizmu, z drugiej zaś, najwyraźniej i najmocniej zaproponowanej przez I. Kanta, etyki moralnego obowiązku (tzw. etyki deontonomicznej zwanej w pewnych środowiskach wprost deontologią).

Jest to próba sformułowania etyki niezależnej nie tylko od religii, teologii, czy ideologii, lecz niezależnej metodologicznie od wszelkich innych nauk i dyscyplin filozoficznych. Etyka proponowana w książce ma własny przedmiot i właściwą sobie metodę. Tym przedmiotem są właśnie pryncypia lub zasady wyboru działań chroniących osoby i ich wzajemne powiązania.

Wspomiana niezależność etyki chronienia osób nie oznacza wykluczenia religii w ogóle z życia osób kierujących się ową etyką. Oznacza się jedynie konsekwentnie filozoficznym obszarem zainteresowań. Zgodnie jednak ze starą zasadą, iż *philosophia theologiae ancilla est*, etyka chronienia osób nastawiona na obronę podstawowych relacji osób, nie wyklucza relacji osób ludzkich z Osobami Trójcy Przenajświętszej, lecz ustalanie pryncypiów chronienia tych powiązań przekazuje teologii moralnej, którą prof. M. Gogacz określa jako „objawioną aksjologię”. Świadomie używa się tu terminu aksjologia, gdyż wartością jest trwanie relacji osobowych (*quod intellectum et approbatum continuat*). Jest to także teza autora książki, lecz gdybyśmy śledzili określenia wartości w omawianej publikacji, to okazałoby się, że są one tam różne, co z kolei odsyła do tematu konstrukcji książki, o czym za chwilę.

Wydaje się wobec tego, iż próba przewyciężenia eudajmonizmu oraz budowanie etyki niezależnej przez prof. M. Gogacza jest kolejną próbą stworzenia etyki personalistycznej, to znaczy — idąc tropem tego określenia — etyki szukającej w osobie podstaw jej moralności. Sam profesor krytykuje etykę personalistyczną szczególnie w wersji ks. T. Stycznia. Dlatego warto w tym miejscu przypomnieć, że konsekwentnie filozoficznej nauki o moralności w oparciu o metafizykę św. Tomasza domagał się zaliczony przez prof. M. Gogacza do „personalistów” ks. K. Wojtyła już w roku 1958. (Zob. K. Wojtyła: (Rec.) F. Bednarski: *Przedmiot etyki w świetle zasad św. Tomasza z Akwinu*. Lublin 1956. Przytaczam za: *Obecność. Karol Wojtyła w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*. Praca zbiorowa pod red. M. Filipiak i A. Szotka. Lublin 1987 s. 65.)

W tym miejscu trzeba wskazać na źródło problemu. Otóż św. Tomasz nie zbudował etyki, rozumianej jako filozoficzna nauka o moralności. Interesowała go teologia i jego rozważania moralne należą do teologii. W tym zresztą aspekcie Tomasz „przerobił” etykę Arystotelesa, czyniąc ją właśnie teologią moralną i najwyższej wskazując na podobieństwa do etyki klasycznej (por. S. Th. Suppl. 92, 1 c). Stąd wspomniany problem tomistów: jak budować etykę tomistyczną. Zwy-

kle opierano ją na teologii moralnej Tomasza. Jako pierwszy K. Wojtyła zaproponował poszukiwanie jej podstaw w metafizyce Akwinaty i oto po z górą trzydziestu latach mamy przeprowadzaną taką próbę.

Niemal cała książka jest złożona z wcześniej opublikowanych tekstów, co autor we wstępie sygnalizuje. Jest to zabieg dopuszczalny i w tym wypadku uzasadniony koncepcją publikacji, która z jednej strony dokumentuje dochodzenie autora do sformułowania etyki chronienia osób, z drugiej — proponuje czytelnikowi podobną myślową wędrówkę ku etyce chronienia osób. Na właściwy charakter książki wskazuje w jej tytule właśnie słówko „ku”. Biorąc je pod uwagę, nie zdziwimy się, że samej etyce poświęcone jest zaledwie kilka ostatnich, krótkich rozdziałów, tematem bowiem książki jest dochodzenie, sama formuła etyki jest kresem wędrówki.

Książka została tak pomyślana, by uwyrażniała się droga poszukiwań. Kres bowiem owych poszukiwań, a także generalny zarys drogi ich prowadzenia, jakiś ogólny trop, został przedstawiony już we wstępie w postaci „streszczeń” zarówno też metafizyki człowieka, ważnych dla etyki, jak i samej etyki chronienia osób. Jest to zabieg rzadki, lecz spotykany, (np. w *Faraonie* B. Prusa).

Konstrukcja książki wyznacza jej specyfikę. Niektóre terminy — jak sygnalizowany już termin „wartość” — precyzują się w miarę zbliżania się do formuły etyki chronienia osób. Znajdziemy też w książce wiele, niekiedy zbyt wiele powtórzeń, ale i to ma pewien pozytywny aspekt polegający na utrwalaniu powtarzanych partii materiału, wszak *repetitio mater studiorum est*. Zauważyć się daje nie-równy poziom zawartych w publikacji tekstów: niektóre są ściśle naukowe, niektóre, jak rozdział 12, popularne. Przeszkadza także brak dobrej korekty tekstu przed wydrukowaniem.

Sama formuła książki oraz autor we wstępie zachęcają do stawiania pytań i przez to do precyzowania i rozwijania proponowanej w książce wersji etyki. Stąd proponowane pytania:

1. Czy w ramach etyki chronienia osób można zbudować etykę stosunku człowieka do zwierząt? I nie chodzi tu o całą przyrodę jako naturalne środowisko człowieka, które należy chronić ze względu na człowieka, lecz o sam wyłącznie stosunek człowieka do zwierzęcia jako istoty wprawdzie nierozumnej, lecz żyjącej i czującej.

2. Czy etyka chronienia osób może być stosowana w teologii jako filozoficzna podstawa teologii moralnej? Wprawdzie związek tej etyki z teologią zasygnalizowano, nawet w tej recenzji, lecz chodziłoby o precyzyjne określenie tego przejścia.

3. Czym różni się etyka szczegółowa (odróżnienie przeprowadzone w książce) od pedagogiki? Jaka jest relacja etyki i pedagogiki?

4. Czym różni się etyka chronienia osób od antropologii tomistycznej? Interesujące byłoby rozważenie różnic i związków poszczególnych pryncypiów etycznych (sumienie, kontemplacja, mądrość) z analogicznymi tematami w teorii człowieka.

Te, jak i zapewne inne pytania, domagając się odpowiedzi i doprecyzowań etyki chronienia osób, stanowią nieśmiały apel o zbudowanie samej etyki, zarysowanej tylko w omawianej publikacji. Dlatego z zainteresowaniem będziemy oczekiwać książki zatytułowanej np. *Etyka chronienia osób*.

Artur Andrzejuk